WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

SĘDZIA

NR 3/2026

PZPN

SZKOLENIE SĘDZIÓW
RefPal, czyli nowe narzędzie do regularnych treningów on-line

PAULINA BARANOWSKA
Reprezentowała KS PZPN na mistrzostwach świata w Polsce

DOROTA DYMEK
25 lat na szczeblu centralnym

DAMIAN SYLWESTRZAK JEDZIE NA MISTRZOSTWA ŚWIATA U-17

34-LETNI WROCŁAWIANIN JEST W GRONIE 7 SĘDZIÓW UEFA, KTÓRZY WRAZ ZE SWOIMI ZESPOŁAMI REPREZENTOWAĆ BĘDĄ EUROPEJSKĄ FEDERACJĘ NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA U-17 W KATARZE.

Łączy nas piłka

Oddani sędziowskiej pasji – na każdym szczeblu

Jesienne wydanie „Sędziego" pokazuje, że mimo czasem bardzo trudnego fachu, jakim jest sędziowanie, mamy w naszym środowisku wielu pasjonatów. Na różnych szczeblach. Zarówno w niższych ligach, jak i na szczeblu centralnym oraz międzynarodowym.

Dowód? Damian Sylwestrzak robi kolejny krok w swojej karierze i pojedzie na mistrzostwa świata U-17 do Kataru. Dla Damiana to kolejna wartościowa nominacja, tuż po tej niedawnej na młodzieżowy finał Pucharu Interkontynentalnego. Muszę zaznaczyć, że wielokrotnie nominacja na mistrzostwa U-17, przekładała się w dalszej przyszłości na nominacje na seniorski mundial. Trzymamy kciuki, aby tak było w przypadku naszego arbitra.

Udział na kobiecych mistrzostwach świata U-20 ma za sobą Paulina Baranowska. Nasza reprezentantka pracowała przy czterech meczach. Osobną kwestią jest też wymiar symboliczny, bowiem mistrzostwa były rozgrywane w Polsce. Paulinie m.in. na trybunach towarzyszyli najbliżsi.

Bohaterami tego wydania są także: Kazimierz Kowalski oraz Waldemar Szymelfejnik, czyli sędziowie, którzy są w naszej organizacji od dziesiątek lat i mają na swoich kontach tysiące meczów. To prawdziwi pasjonaci, którym powierzyliśmy szpalty naszego magazynu.

Na koniec zachęcam do przyjrzenia się temu, co w ostatnim czasie działo się w futsalu oraz beach soccerze. Tam praca wchodzi na jeszcze wyższy, międzynarodowy poziom. O szczegółach dowiecie się z tekstów.

MARCIN SZULC
Przewodniczący
Kolegium Sędziów PZPN

Wydawca: **POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ, ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7, 02-366 Warszawa**
tel. +48 732 122 222; fax +48 (22) 55 12 240, e-mail: pzpn@pzpn.pl; wsparcie@pzpn.pl.
Zespół redakcyjny: **Jakub Jankowski** (redaktor naczelny), **Hubert Augustyniak, Szymon Cienki, Katarzyna Głuszak, Maciej Górski.**
Projekt okładki i skład graficzny: **Piotr Przychodzeń.**
Foto: **Cyfrasport, archiwum prywatne.**

W drodze do elity: Sylwestrzak z nominacją na mistrzostwa świata U-17

KOLEJNY SUKCES W KARIERZE DAMIANA SYLWESTRZAKA. 34-LETNI WROCŁAWIANIN ZNALAZŁ SIĘ W GRONIE SIEDMIU SĘDZIÓW Z UEFA, KTÓRZY WRAZ ZE SWOIMI ZESPOŁAMI REPREZENTOWAĆ BĘDĄ EUROPEJSKĄ FEDERACJĘ PIŁKARSKĄ PODCZAS ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ MISTRZOSTW ŚWIATA U-17 W KATARZE.

Szansa na sukces

Na turniej, który odbędzie się od 19 listopada do 16 grudnia powołano 27 sędziów oraz 54 asystentów z sześciu konfederacji. Największą liczba arbitrów reprezentuje UEFA – łącznie 21 osób. Wśród nich znaleźli się: Damian Sylwestrzak oraz jego asystenci – Adam Karasewicz oraz Bartosz Heinig. Dla polskiego zespołu jest to nie tylko jedna z najważniejszych nominacji w karierze, ale być może okno wystawowe i przepustka, by częściej gościć na turniejach organizowanych przez FIFA.

– To jest duże wyróżnienie i zarazem motywacja do dalszej pracy nie tylko dla mnie, ale i mojego zespołu. Chciałbym podkreślić, że na tę nominację pracowałem wspólnie z: Pawłem Sokolnickim, Adamem Karasewiczem, Piotrem Lasykiem, Kornelem Paszkiewiczem, a od niedawna również z Łukaszem Kuźmą. Tak więc nie jest to jedynie mój sukces. Dotychczasowe turnieje sędziowałem pod egidą UEFA. Ten turniej jest dla mnie o tyle wyjątkowy, że będzie pierwszym pod auspicjami FIFA. Wystąpią tam drużyny z całego globu, prezentujące różne style gry, co pozwoli mi zdobyć niezwykle cenne doświadczenie na przyszłość. Z ciekawością czekam na to co się wydarzy. Nominacja na turniej nie zmienia jednak mojego sposobu codziennej pracy. Traktuję ją jako wypadkową tego, co robiłem dotychczas. Oczywiście obejrzę kilka meczów z zeszłorocznych młodzieżowych mistrzostw świata, aby zapoznać się z klimatem tej imprezy i lepiej zrozumieć system Video Match Support, który jest tam używany. Do tego dojdą oczywiście przygotowania bezpośrednio pod konkretne reprezentacje, którym będę sędziował już w Katarze – mówi Sylwestrzak.

Wielopłaszczyznowy rozwój

Świetnym testem przed zbliżającymi się mistrzostwami świata do lat 17 był mecz o Puchar Interkontynentalny do lat 20 pomiędzy Realem Madryt a chilijskim Santiago Wanderers de Valparaiso (3:1).

– Pierwszy raz sędziowałem drużynie z Ameryki Południowej i uważam to za cenne doświadczenie, które da mi dużo więcej niż kilka czy nawet kilkanaście meczów sędziowanych drużynom bliższym naszej kulturze piłkarskiej. Z tego spotkania wyciągnąłem kilka konkretnych wniosków. Między innymi taki, że oprócz języka angielskiego, warto posługiwać się również językiem hiszpańskim, przynajmniej w stopniu komunikatywnym piłkarskim. Takie mecze są bardzo rozwijające i stanowią świetną podbudowę na przyszłość. Przyjmuję to jako wartościowe przetarcie przed mundialem – opowiada Wrocławianin.

Trzeci turniej w karierze

We wrześniu ubiegłego roku Sylwestrzak osiągnął jeden z kamieni milowych swojej kariery – zadebiutował w Lidze Mistrzów. Dziś ma już na swoim koncie 2 spotkania w tych najbardziej prestiżowych klubowych rozgrywkach w Europie. Jeśli chodzi o turnieje międzynarodowe to warto zauważyć, że Sylwestrzak dwukrotnie uczestniczył w młodzieżowym EURO. W 2023 roku został obsadzony na cztery spotkania EURO U-17, w tym mecz o 5. miejsce pomiędzy Anglią a Szwajcarią. Z kolei w czerwcu 2025 roku brał udział w EURO U-21 na Słowacji. Turniej zakończył z dwoma meczami w fazie grupowej, w tym spotkanie otwarcia.

Teraz przyszedł czas na kolejny krok przybliżający go do topu europejskich sędziów. Sam zainteresowany skupia się jednak na teraźniejszości. – Jeszcze nie wybiegałem tak daleko w przyszłość. Skupiam się na razie na najbliższych meczach. Oczywiście wiem, gdzie chciałbym kiedyś dojść i mam swoje cele, ale sędziowanie nauczyło mnie dużo pokory i nie ma co wybiegać dalej niż najbliższe 90 minut. To będzie mój trzeci turniej międzynarodowy i będę chciał wykorzystać doświadczenie zdobyte na poprzednich dwóch. Chcę prezentować się w kolejnych meczach najlepiej jak będę w stanie, wyciągać odpowiednie wnioski na przyszłość i niezmiennie – mieć radość z miejsca, w którym się znalazłem i z tego, co robię – dodaje.

HUBERT AUGUSTYNIAK

Droga na światową scenę

Każda nominacja FIFA jest efektem wielu lat pracy, konsekwencji i regularnego potwierdzania swoich umiejętności na najwyższym poziomie. Gdy Paulina Baranowska otrzymała informację o powołaniu na mistrzostwa świata, rozpoczął się kolejny etap przygotowań. – Od momentu powołania realizowałam plan treningowy przygotowany przez FIFA. Był on zaplanowany tak, aby szczyt formy osiągnąć właśnie podczas mistrzostw świata – przyznaje Paulina.

Przygotowania obejmowały nie tylko trening fizyczny, ale także kursy online organizowane przez FIFA. Sędzie analizowały klipy meczowe, omawiały interpretacje przepisów i przygotowywały się do pracy według jednolitych standardów obowiązujących podczas turnieju.

Turniejowa codzienność pod okiem FIFA

Praca podczas mistrzostw świata rozpoczęła się na długo przed pierwszym gwizdkiem. Międzynarodowe zgrupowanie sędziów wystartowało już tydzień przed meczem otwarcia. Był to czas intensywnych szkoleń, treningów oraz przygotowań do turnieju.

Oprócz zajęć motorycznych uczestnicy brali udział w ćwiczeniach związanych z obsługą systemu VAR oraz licznych seminariach prowadzonych przez ekspertów FIFA. – Każdy dzień wyglądał podobnie. Treningi, zajęcia z VAR, seminaria, a wieczorami różnego rodzaju testy i pomiary. Pierwszy tydzień służył przede wszystkim aklimatyzacji oraz unifikacji interpretacji sytuacji boiskowych – wspomina Paulina Baranowska. Po rozpoczęciu rozgrywek rytm pracy wyznaczały już mecze oraz regularne odprawy z instruktorami FIFA. Analizowano zarówno poprawne decyzje, jak i sytuacje wymagające dodatkowego omówienia. Wszystko po to, aby utrzymać najwyższy poziom sędziowania przez cały turniej.

Ćwierćfinał jak mały finał

Podczas mistrzostw Paulina Baranowska pracowała przy czterech spotka-

Paulina Baranowska wśród najlepszych sędzi na świecie

MISTRZOSTWA ŚWIATA KOBIET U-20 TO TURNIEJ, NA KTÓRYM SPOTYKAJĄ SIĘ NAJBARDZIEJ UTALENTOWANE PIŁKARKI GLOBU. W CIENIU SPORTOWYCH EMOCJI SWOJĄ WAŻNĄ ROLĘ ODGRYWAJĄ TAKŻE SĘDZIE. W GRONIE WYBRANYCH PRZEZ FIFA ZNALAZŁA SIĘ PAULINA BARANOWSKA, KTÓRA REPREZENTOWAŁA POLSKĘ PODCZAS TURNIEJU ROZGRYWANEGO NA KRAJOWYCH STADIONACH. DLA POLSKIEJ SĘDZI ASYSTENTKI BYŁ TO CZAS PEŁEN WYZWAŃ, CENNYCH DOŚWIADCZEŃ I OSOBISTYCH WZRUSZEŃ.

niach. W trzech z nich w roli asystentki, a na jednym pełniła funkcję rezerwowej asystentki. Swoją mundialową przygodę rozpoczęła od meczu fazy grupowej pomiędzy Brazylią a Kanadą. Następnie pracowała podczas spotkania Kolumbia – Korea Północna, a później przy ćwierćfinałowym starciu Nigeria – Kolumbia.
Dodatkowo pełniła funkcję rezerwowej sędzi asystentki podczas meczu 1/8 finału pomiędzy Brazylią i Stanami Zjednoczonymi. Każde kolejne wyznaczenie było wyrazem zaufania ze strony obserwatorów FIFA i potwierdzeniem wysokiej oceny jej pracy podczas turnieju.
Szczególne miejsce wśród spotkań prowadzonych przez Paulinę Baranowską zajmuje ćwierćfinał pomiędzy Nigerią a Kolumbią. Mecze fazy pucharowej zawsze wiążą się z większą presją i odpowiedzialnością. Dodatkowo tuż przed turniejem doszło do zmiany w składzie zespołu sędziowskiego. Kontuzja rumuńskiej sędzi Iuliany Demestrescu sprawiła, że Paulina Baranowska dołączyła do zespołu prowadzonego przez Włoszkę Marię Sole Ferrieri Caputi. – Awans reprezentacji Włoch do półfinału oznaczał, że nasz zespół nie mógł już liczyć na kolejne wyznaczenia. Dlatego mecz Nigeria – Kolumbia był dla nas trochę jak mały finał – wspomina Paulina Baranowska.

Mundial w domu

Turniej rozgrywany w Polsce miał dla Pauliny Baranowskiej szczególny wymiar. Możliwość występów przed własną publicznością nie zdarza się często, a obecność bliskich na trybunach nadaje takim chwilom dodatkową wartość. – Ten turniej był dla mnie bardzo ważny. Wróciłam po dość poważnej operacji, a dodatkowo mogłam sędziować w kraju, gdzie na trybunach byli moi najbliżsi – wspomina.
Mistrzostwa były również okazją do zaprezentowania Polski jako gospodarza globalnej imprezy. Mecze rozgrywano w: Katowicach, Sosnowcu, Bielsku-Białej i Łodzi. – Bardzo pozytywnie oceniam organizację turnieju. Mamy piękne stadiony, świetne warunki treningowe i bardzo dobre zaplecze organizacyjne – podkreśla.

Wolnego czasu nie było zbyt wiele, jednak uczestnicy mistrzostw mieli okazję poznać historię i kulturę naszego kraju. Międzynarodowa grupa odwiedziła między innymi Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz Kraków. Takie doświadczenia sprzyjały integracji i budowaniu relacji pomiędzy przedstawicielami różnych federacji.
Przy organizacji turnieju pracował również Maciej Kuropatwa, pełniący funkcję Regional Liaison Officera (RLO). Odpowiadał za wsparcie logistyczne i organizacyjne uczestników wydarzenia oraz koordynację działań pomiędzy FIFA a lokalnymi strukturami turniejowymi. Dzięki temu Polska miała swoich przedstawicieli zarówno na boisku, jak i w gronie osób odpowiedzialnych za sprawny przebieg mistrzostw.

Kolejny krok ku marzeniom

Dla wielu arbitrów udział w mistrzostwach świata jest zwieńczeniem kariery. W przypadku Pauliny Baranowskiej może być jednak kolejnym ważnym etapem. Dobra postawa podczas turnieju otwiera drogę do następnych międzynarodowych nominacji i walki o miejsce na największych imprezach seniorskich.
Powrót po kontuzji, występ na mundialu rozgrywanym w Polsce i praca przy meczach o wysoką stawkę pokazują, że determinacja oraz konsekwencja potrafią przynieść wymierne efekty. To również kolejny dowód na to, że polskie środowisko sędziowskie ma swoich przedstawicieli w ścisłej światowej czołówce.
Mistrzostwa Świata Kobiet U-20 były dla Pauliny Baranowskiej czymś więcej niż kolejnym turniejem FIFA. Były potwierdzeniem sportowej jakości, nagrodą za wytrwałość i ważnym krokiem w dalszym rozwoju kariery. Dla polskiego środowiska sędziowskiego to kolejny dowód, że nasi arbitrzy coraz mocniej zaznaczają swoją obecność na najważniejszych turniejach FIFA. A dla samej Pauliny Baranowskiej – następny krok na drodze do realizacji największych sportowych celów.

MACIEJ GÓRSKI

Nowa platforma szkoleniowa, czyli RefPal

KOLEGIUM SĘDZIÓW PZPN ROZPOCZĘŁO WSPÓŁPRACĘ Z REFPAL, CZYLI PLATFORMĄ SZKOLENIOWĄ DLA ARBITRÓW, KTÓRA JEST KOLEJNYM NARZĘDZIEM DO ROZWOJU DLA POLSKICH SĘDZIÓW. ARBITRZY OGLĄDAJĄ NA NIEJ SWOJE MECZE, ANALIZUJĄ JE ORAZ OCENIAJĄ. POLSKA FEDERACJA JEST 23., KTÓRA DOŁĄCZYŁA DO PROGRAMU. W TYM GRONIE SĄ JUŻ M.IN. IRLANDIA, FINLANDIA ORAZ KANADA.

Na razie programem objęta jest grupa ponad 100 arbitrów, którzy – w różnych rolach: sędziego, asystenta, technicznego lub VAR – mają kwalifikacje do występów w PKO BP Ekstraklasie.

– Jako organizacja chcemy korzystać z rozwiązań technologicznych, które pomogą nam podnosić poziom sędziowania w kraju. Mamy nowe Centrum VAR, regularnie szkolimy się online, a do aplikacji mobilnej „Laws of the Game" przygotowaliśmy polską wersję „Przepisów Gry". Teraz przyszedł czas na platformę szkoleniową – mówi Marcin Szulc, Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN.

Najważniejsze sytuacje z meczu trafiają na RefPal w ciągu 24 godz. i wszyscy arbitrzy tego spotkania są zobowiązani, aby je ocenić. Ponadto dla sędziów są dostępne najważniejsze wybrane sytuacje ze wszystkich meczów PKO BP Ekstraklasy z danej kolejki. – Materiały wideo są poddawane profesjonalnej obróbce w celach szkoleniowych. Nagrania są skracane, a w razie potrzeby wykorzystuje się wszystkie dostępne ujęcia i zbliżenia – wyjaśnia Sten Klaasen, dyrektor zarządzający w RefPal Network.

Przed regularnymi szkoleniami on-line sędziowie są zobowiązani do oceny wskazanych sytuacji meczowych i np. określenia natury faulu w oparciu o obowiązujące „Przepisy Gry" oraz kryteria. RefPal zawiera również element gamifikacji, czyli metody edukacyjnej, która zwiększa zaangażowanie w proces szkoleniowy.

– Zyskujemy na czasie, ponieważ platforma jest tak skonstruowana, że szybko możemy podzielić się naszymi analizami z arbitrami. Bardzo sprawnie możemy zdiagnozować, gdzie nastąpiła przyczyna potencjalnego błędu. Do dyspozycji mamy też archiwum z wcześniejszych kolejek, skategoryzowane wg tematów oraz zagadnień z „Przepisów Gry" – wyjaśnia Maciej Wierzbowski, Wiceprzewodniczący ds. szkolenia w Prezydium Kolegium Sędziów PZPN.

JAKUB JANKOWSKI

PZPN BIBLIOTEKA

Wszystkie mecze znajdziesz w Bibliotece Piłkarstwa Polskiego

WWW.LACZYNASPILKA.PL/BIBLIOTEKA

Cenne doświadczenie z Ameryki Południowej

MICHALINA DIAKOW Z NIECODZIENNĄ NOMINACJĄ. NASZA UTYTUŁOWANA SĘDZIA ZOSTAŁA POWOŁANA JAKO REPREZENTANTKA UEFA NA NAJWAŻNIEJSZY KLUBOWY TURNIEJ KOBIECY W... AMERYCE POŁUDNIOWEJ. POTRWA ON OD 15 DO 31 PAŹDZIERNIKA, A GOSPODARZEM BĘDZIE STOLICA EKWADORU – QUITO.

Stanąć na wysokości (zadania)

Copa CONMEBOL Libertadores Femenina to najbardziej prestiżowe klubowe rozgrywki kobiet w Ameryce Południowej. Pierwsza edycja turnieju miała miejsce w 2009 r. Tegoroczna – już osiemnasta – po raz trzeci odbędzie się w Ekwadorze. W turnieju weźmie udział 16 drużyn z 10 państw. Pucharu bronić będzie brazylijska drużyna Corinthians, a mecze rozgrywane będą na dwóch stadionach w Quito. Jest to jedno z najwyżej położonych miast na świecie. Przyjmuje się że leży na wysokości 2850 m n.p.m., co stanowić będzie nie lada wyzwanie nie tylko dla zawodniczek, ale również dla sędzi.

– Jedną z pierwszych rzeczy, którą zrobiłam po otrzymaniu nominacji, było sprawdzenie na jakiej wysokości przyjdzie mi sędziować. Pomyślałam sobie wtedy, że przez trzy tygodnie będę mieszkać na Rysach. Na pewno do tej kwestii trzeba podejść ostrożnie. Adaptacja wymaga czasu. Do tego dochodzi inny klimat oraz zmiana strefy czasowej. Mam nadzieję, że w trakcie meczów nie będę tego odczuwać, ale jak będzie dowiem się niebawem – mówiła po wylądowaniu w Quito Michalina Diakow.

Gra w stylu latino

Na turniej zostało powołanych 40 sędzi. Po 4 reprezentantki mają: Brazylia, Argentyna, Boliwia, Kolumbia, Urugwaj oraz gospodarz – Ekwador. Na turniej została również nominowana drużyna z UEFA. Jako sędzia – Michalina Diakow, a jej asystentkami będą Nahia Alonso Fernandez z Hiszpanii oraz Sara Maria Silva Cunha z Portugalii. Ostatni raz reprezentantki z Europy pojawiły się na tym turnieju w 2022 r. Wówczas były to dwie włoszki (Maria Marotta i Tiziana Trasciatti) oraz Silvia Fernandez Perez z Hiszpanii.

– O nominacji dowiedziałam się podczas powrotu z meczu Ligi Mistrzyń z Barcelony. Byłam zaskoczona, nie spodziewałam się takiego wyróżnienia. Miałam dwa tygodnie na przygotowanie, zatem wszystko działo się bardzo szybko. Poza standardowym przygotowaniem do turnieju, musiałam również wykonać niezbędne badania przed wylotem np. udać się do kardiologa. Domyślam się, że to również ze względu na panujące na miejscu warunki oraz wspomnianą wcześniej wysokość – opowiada.

Podsumowanie roku z przytupem

Nominacja dla Diakow wpisuje się w pasmo sukcesów, które potwierdzają jej umiejętności oraz zaufanie i potencjał, który widzą w naszej reprezentantce osoby decyzyjne z UEFA. Ostrowianka regularnie sędziuje m.in. w Lidze Mistrzyń. W pierwszej kolejce edycji 2026/2027 rozstrzygała w meczu pomiędzy Barceloną a Paryż FC (5-2).

– Turniej to dla mnie to przede wszystkim duże wyzwanie na wielu płaszczyznach. Inny kontynent, klimat, warunki oraz inny styl gry. Chciałabym pokazać się z jak najlepszej strony, ponieważ jest to bardzo ważna wymiana na linii UEFA – CONMEBOL i trzeba sprostać temu wyzwaniu. Mam swoje plany, marzenia i po cichu je realizuję z czego się bardzo cieszę. Najważniejsze, żeby zdrowie dopisało, a resztę można wypracować samemu – dodaje Diakow.

HUBERT AUGUSTYNIAK

Dorota Dymek – 25 lat na szczeblu centralnym

JEJ SĘDZIOWSKI ŻYCIORYS TO MARZENIE KAŻDEJ OSOBY IDĄCEJ NA KURS. DOROTA DYMEK ZAKOŃCZYŁA KARIERĘ, A JAKO ASYSTENTKA NA SZCZEBLU CENTRALNYM ZADEBIUTOWAŁA W 2001 ROKU, DOSŁOWNIE KILKA MIESIĘCY PO UKOŃCZENIU KURSU. TERAZ ZAMIENIŁA CHORĄGIEWKĘ SĘDZI NA NOTES OBSERWATORKI. WSZYSTKO PO TO, ABY DZIELIĆ SIĘ DOŚWIADCZENIEM I SZKOLIĆ KOLEJNE POKOLENIA.

Ogłoszenie w... telegazecie

Sport w życiu Doroty Dymek zagościł dużo wcześniej nim została sędzią. Ukończyła AWF i pracowała w szkole jako nauczyciel wychowania fizycznego. O kursie dowiedziała się w niecodzienny sposób.

– Dzięki studiom na AWF miałam pojęcie o zasadach gry. W tym czasie prowadziłam zajęcia z uzdolnioną młodzieżą z klas VIII. Zbiegło się to z kursem zorganizowanym w Namysłowie, na który trafiłam dosyć przypadkowo. Otóż informacja o naborze wyświetliła mi się podczas przeglądania telegazety. Nie zastanawiając się długo powiedziałam mężowi, że zapiszę się i spróbuję. Tak też się stało. Kurs sędziowski rozpoczęłam w grudniu 2000 r. W jego trakcie poznałam wiele wspaniałych osób. Jako, że był to kurs zimowy, pierwsze mecze przypadały na rundę wiosenną. Zadebiutowałem w spotkaniu A-klasy. Przewodniczący lokalnego Kolegium Sędziów zatroszczył się o mój komfort, ponieważ przydzielił mi doświadczonych sędziów. I w ten oto sposób „złapałam bakcyla". Debiut na szczeblu centralnym przyszedł bardzo szybko. Pół roku później zdałam egzaminy i około dwa tygodnie po nich otrzymałam informację, wtedy jeszcze poprzez telefon stacjonarny, że zostałam wyznaczona jako sędzia asystent na mecz I Ligi do Poznania. A sędzią tego spotkania była Emilia Wnuk – opowiada Dymek.

Największy sukces w karierze

– Dla mnie największym sukcesem jest fakt, że nigdy, po żadnym meczu nie posprzeczałyśmy się z dziewczynami ani nie miałyśmy na tyle odmiennych poglądów na boiskowe sytuacje, żeby doszło do jakiejś kłótni. Działałyśmy jako jeden organizm, jak jedna drużyna. W sytuacjach tego wymagających, a takie oczywiście się zdarzały, potrafiłyśmy szczerze porozmawiać. Wspominałyśmy nie tak dawno z Anną Kalitą-Malasiewicz, z którą sędziujemy i przyjaźnimy się od blisko 20 lat, że ani razu nie miałyśmy sytuacji konfliktowych i to uważam za sukces. Jest on nieoczywisty, jednak niezwykle cenny patrząc z perspektywy wszystkich lat spędzonych na boiskach – dodaje.

Czas jest świetnym lekarzem

Sukces jest owocem poświęcenia, codziennej, systematycznej pracy i wielu wyrzeczeń. Nie ma jednej, sprawdzonej metody na jego osiągnięcie. Choć dla każdego sędziego cel jest jeden – sędziować jak najlepsze mecze – to droga do jego osiągnięcia jest różna i bardzo wymagająca. Nie inaczej było w przypadku Doroty Dymek, która w trakcie swojej kariery również doświadczyła trudniejszego momentu.

– W moim przypadku nie był on spowodowany konkretnymi decyzjami, lecz zachowaniem trenera i kierownika drużyny. Podczas jednego ze spotkań w Poznaniu przez cały mecz wysłuchałam wielu „komplementów" na swój temat. Po końcowym gwizdku panowie tłumaczyli swoje zachowanie emocjami, jednak nie było to żadne usprawiedliwienie. Na boisku trzymałam spokój i zdrowy dystans, jednak gdy wsiadłam do samochodu emocje wzięły górę i zaczęłam płakać. Zaczęłam się zastanawiać na „po co mi to sędziowanie?". Dojeżdżając do domu byłam już praktycznie przekonana, że to koniec. Jednak czas jest świetnym lekarzem i już następnego dnia po ponownej analizie tej sytuacji doszłam do wniosku, że nie będę rezygnować z tego co sprawia mi przyjemność, a także z pozycji, którą wywalczyłam i na którą pracowałam godzinami na treningach czy podczas meczów. Z perspektywy tych kilkunastu lat wiem, że ta sytuacja przyczyniła się do mojego rozwoju – wspomina sędzia z Namysłowa.

Odpowiedzialność i konsekwencja na boisku oraz poza nim

Dorota Dymek jest osobą, która ma swoje zasady i trzyma się ich nie tylko na boisku. Wskazuje, że na przestrzeni 25 lat duże znaczenie miał fakt, że lubi być kierowcą, a długie wyjazdy nie stanowiły dla niej problemu.

– „Za kółkiem" i na boisku trzeba być odpowiedzialnym. Dziewczyny podróżując ze mną wiedziały, jakie są zasady. Nie ruszyłam z parkingu, dopóki wszystkie pasy bezpieczeństwa nie były zapięte. Odpowiedzialność działa w dwie strony. Konsekwencja działań ma w życiu, także tym sportowym, ogromne znaczenie. Czasami mamy zapał, ubieramy się, stajemy w drzwiach i nagle uznajemy, że nam się nie chce i zrobimy trening jutro. U mnie czegoś takiego nie było. Niezależnie od tego czy było -15 czy +30 stopni Celsjusza trening to był punktem obowiązkowym. Trenowałam sama, lecz dawałam z siebie 100%. Domownicy wiedzieli, że po powrocie nie mogą ze mną rozmawiać przez pół godziny, bo muszę „złapać oddech" – opowiada.

Dumna babcia, wicedyrektor, a niedługo również obserwator

Po sędziowskim życiu pozostaje pustka, którą nie jest łatwo zapełnić. Treningi, przygotowania, mecze i wyjazdy nadają codziennemu życiu inny rytm. Dorota Dymek zapewnia jednak, że na brak zajęcia nie narzeka. Wciąż pełni wiele ról, a teraz będzie miała więcej czasu na inne aktywności.

– Chcę spróbować swoich sił jako obserwatorka i połączyć moje doświadczenie dydaktyczne z tym zebranym na boisku. Być może będę również sędziowsko aktywna na boiskach lokalnych. Jest to dla mnie ciekawa alternatywa, którą traktuję jako guzik obowiązkowości do treningu. Oczywiście, do tego dochodzi również praca zawodowa w szkole oraz rola babci, na którą będę miała teraz więcej czasu – dodaje Dymek.

HUBERT AUGUSTYNIAK

Sędziował ponad 4000 meczów, a licznik wciąż bije. Historia Kazimierza Kowalskiego

TO OPOWIEŚĆ O DETERMINACJI, DOJRZEWANIU I MIŁOŚCI DO PIŁKI NOŻNEJ, KTÓRA POTRAFI ODMIENIĆ ŻYCIE. ZACZYNAŁ JAKO IMPULSYWNY ZAWODNIK Z BOBOLIC. DZIŚ JEST ARBITREM REKORDZISTĄ, MENTOREM MŁODYCH SĘDZIÓW I CZŁOWIEKIEM, DLA KTÓREGO WEEKEND BEZ MECZU PO PROSTU NIE ISTNIEJE. NA SWOIM KONCIE MA PONAD 4000 OFICJALNYCH SPOTKAŃ.

Na kurs zapisała go... żona!

Kazimierz Kowalski pochodzi z Bobolic (woj. zachodniopomorskie), gdzie stawiał pierwsze piłkarskie kroki w miejscowym Mechaniku. Do klubu trafił w 1975 r. dzięki trenerowi Mirosławowi Skórce, który wypatrzył go na turnieju „dzikich drużyn". Od początku wyróżniał się walecznością i nieprzeciętnym temperamentem. – Byłem krnąbrny. Nie lubiłem sędziów i często sprawiałem problemy – wspomina dziś z uśmiechem.

Kilka lat później trafił do wojska w Koszalinie, gdzie służył w Wojskach Ochrony Pogranicza. W międzyczasie założył też rodzinę, ale życie nie było łatwe. – Przez pięć lat dojeżdżałem z Koszalina do Bobolic by kopać piłkę. Mieszkałem wraz z żoną i dzieckiem w skromnym pokoju przy ulicy Orlej i ledwie wiązaliśmy koniec z końcem – kontynuuje swoją opowieść.

To właśnie wtedy wydarzyło się coś, co zmieniło całe życie Kazimierza Kowalskiego. Wszystko dzięki... małżonce! – Żona znalazła w gazecie ogłoszenie o kursie sędziowskim i mnie zapisała – opowiada.

Pierwszy gwizdek i improwizowany strój

W 1985 r. rozpoczął swoją przygodę z sędziowaniem. Debiutował w meczach trampkarzy, które pamięta doskonale do dziś. – Był to dwumecz pomiędzy Gwardią Koszalin a Pomorzem Gościno, zakończony wynikami 8:0 i 26:0. Na szczęście nie pomyliłem się w liczeniu bramek – dodaje.

W latach 80. dostępność strojów sędziowskich była niewielka. Sędziowie musieli sobie radzić na różne sposoby, aby skompletować odpowiednią garderobę, ale tutaj znów naszemu bohaterowi przyszła z pomocą małżonka. – Nie miałem koszulki, nie miałem spodenek. Żona kupiła czarną koszulkę, doszyła biały kołnierzyk. Spodnie? Nosiłem ortaliony. Buty? Sięgałem po korkotrampki – wspomina.

Ten improwizowany start szybko przerodził się w poważną karierę.

Szybki awans i lata spędzone w lidze

Już po dwóch latach Kazimierz Kowalski awansował do III ligi. Jak podkreśla, pomogła mu w tym sportowa solidarność i znajomość z... wojska. – Henryk Mroczkowski był majorem w mojej jednostce i doświadczonym sędzią. W 1987 r. zrezygnował i oddał mi swoje miejsce w lidze. To był dla mnie ogromny krok do przodu – mówi.

Na poziomie III ligi nasz bohater spędził aż 10 lat, mając u boku człowieka, dzięki któremu trafił na ten poziom. – Henryk był dla mnie wzorem. Wszystkiego mnie nauczył i wspomagał na boiskach ligowych jako asystent – podkreśla sędzia z Koszalina.

Po reorganizacji rozgrywek został przesunięty do makroregionalnej wówczas IV ligi, gdzie sędziował przez kolejne 5 sezonów. W międzyczasie miał także epizod w II lidze jako asystent Adama Dzika.

Mecze, które zostają w pamięci

Wieloletnia kariera to także dziesiątki nietypowych sytuacji boiskowych. Jedną z nich był mecz Flota Świnoujście – Lech II Poznań w 1990 roku. – W 90. minucie podyktowałem rzut karny. Tłumaczyłem zawodnikom, żeby nie wbiegali za wcześnie w pole karne, ale jeden z obcokrajowców tego nie zrozumiał i zrobiła się spora awantura – wspomina.

Nie brakowało też bardziej humorystycznych zdarzeń. – Kiedyś na IV lidze w Mielnie zawodnik szedł „sam na sam" z bramkarzem i strzelił tak, że nie wiadomo było czy piłka przekroczyła linię bramkową. Spojrzałem na asystenta by potwierdzić z nim bramkę, a on... leżał 20 metrów wcześniej, bo się przewrócił – opowiada ze śmiechem.

Pasja, która nie pozwala zwolnić

Choć dziś jest na emeryturze po latach pracy w energetyce, nadal pozostaje niezwykle aktywny. Jak podkreśla, praca fizyczna przez lata była dla niego naturalnym treningiem: – Egzaminy zaliczam bez problemu. Kondycyjnie cały czas jestem w formie – zapewnia.

Jego rekord to aż 133 poprowadzone mecze w jednym roku. Standardowy weekend? Nawet trzy spotkania. – Przychodzi sobota i niedziela i nie wiem, co ze sobą zrobić. Muszę jechać na mecz. Lubię tę adrenalinę – mówi.

Nawet poważna kontuzja kolana, która wykluczyła go z sędziowania na rok, nie zakończyła jego kariery. – Zastanawiałem się czy to nie znak by kończyć przygodę, ale po kilku miesiącach bardzo chciałem wrócić. Ta pasja jest silniejsza – dodaje.

KAZIMIERZ KOWALSKI

- Urodzony: 1959 r.
- Zachodniopomorski ZPN
- Rok ukończenia kursu: 1985 r.
- III liga: 1987-1996 r.
- Sędzia zasłużony od 2003 r.
- Liczba meczów: ponad 4000
- Członek Zarządu Koszalińskiego Kolegium Sędziów: 1987-1999
- Złote Odznaki PZPN, Zachodniopomorskiego ZPN oraz Koszalińskiego ZPN

Mentor i recepta na sukces

Kazimierz Kowalski nie tylko sędziuje, ale również wspiera młodszych arbitrów. Wśród jego wychowanków są m.in. Piotr Pazdecki, Wiktor Wątroba, Marcin Nowak i Krzysztof Jabłoński. – Największą satysfakcję daje mi ich rozwój. Cieszą mnie każde ich sukcesy – podkreśla.

Zapytany o klucz do sukcesu w tym zawodzie nie ma wątpliwości i podkreśla jednoznacznie. – Wytrwałość, ambicja i konsekwencja. Sędziowanie to dużo porażek, ale warto czekać na swoje małe sukcesy. Trzeba mieć pasję – podsumowuje.

I jak sam deklaruje – nie zamierza zwalniać: – Dopóki zdrowie dopisuje, chcę sędziować jak najdłużej, bo co ja będę w domu robił...

SZYMON CIENKI

Waldemar Szymelfejnik: Z gwizdkiem przez życie

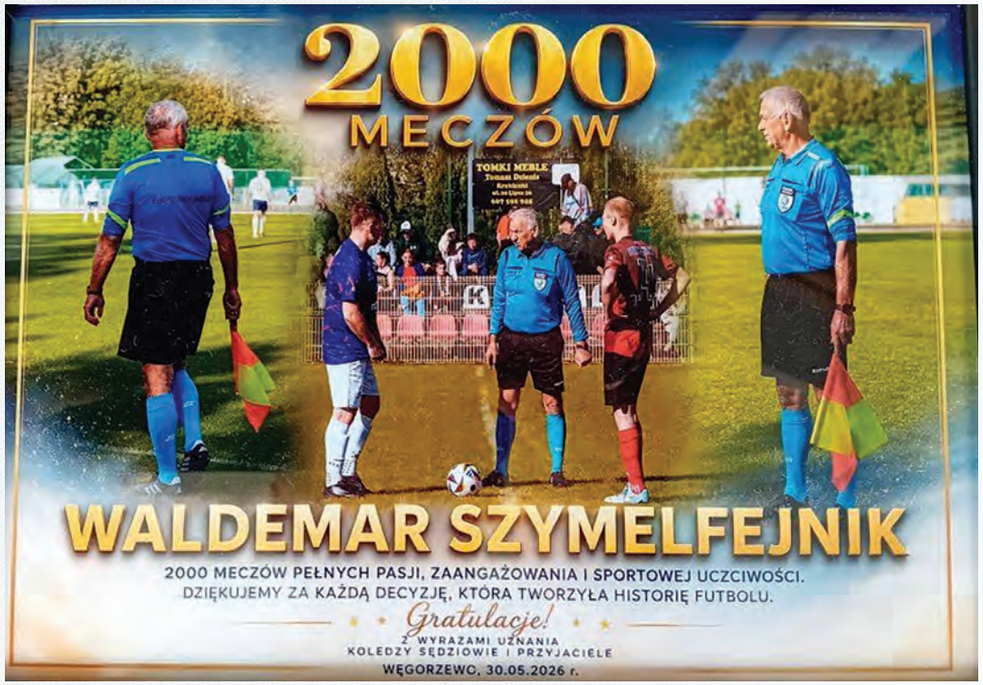

DLA WIELU SĘDZIÓW WEEKEND OZNACZA JEDNO – BOISKO, GWIZDEK I KOLEJNE PIŁKARSKIE EMOCJE. NIE INACZEJ JEST W PRZYPADKU WALDEMARA SZYMELFEJNIKA, KTÓRY OD KOŃCA LAT 80. NIEPRZERWANIE ZWIĄZANY JEST Z ARBITRAŻEM. PONAD 2000 SPOTKAŃ, MECZE Z UDZIAŁEM LEGEND POLSKIEJ PIŁKI I DOŚWIADCZENIA ZDOBYWANE NAWET NA MISJI ONZ – JEGO HISTORIA TO OPOWIEŚĆ O PASJI, WYTRWAŁOŚCI I MIŁOŚCI DO FUTBOLU.

Początki z pasji i pierwszy gwizdek

Pasja do piłki nożnej towarzyszyła mu od młodości, choć obowiązki zawodowe nie pozwalały na regularną grę w klubie. – Od młodych lat interesowałem się piłką nożną. Praca zawodowa utrudniała mi grę i treningi w klubie ligowym. Występowałem za to w ligach zakładowych. Poznałem tam wielu wspaniałych ludzi – wspomina Waldemar Szymelfejnik.

Możliwość wejścia w świat sędziowania pojawiła się dzięki znajomościom ze środowiska sportowego. – Kolega zaproponował mi, żebym spróbował pracy z gwizdkiem. Zrobiłem szkolenie i w 1988 r. ukończyłem kurs – opowiada. Rok później został sędzią rzeczywistym i szybko przekonał się, że to coś więcej niż hobby. Debiutancki mecz w Miłkach (woj. warmińsko-mazurskie) zapamiętał przede wszystkim przez towarzyszące mu emocje. – Miałem dużą tremę. Zastanawiałem się jak będą odbierane moje decyzje. Jakoś poszło, chyba nie było źle – wspomina z uśmiechem nasz bohater.

Tysiące meczów, wielkie nazwiska i sędziowanie w Libanie

Na przestrzeni lat poprowadził ponad 2000 spotkań, choć – jak podkreśla – nigdy nie skupiał się na liczbach. – Nie jestem zbieraczem statystyk, ale z czasem człowiek zaczyna liczyć, ile jeszcze zawodów brakuje do kolejnych jubileuszy – przyznaje. Jednym z najbardziej wyjątkowych momentów w jego karierze był mecz z udziałem legend reprezentacji Polski. – Kiedy zaproponowano mi prowadzenie meczu Orłów Kazimierza Górskiego, bardzo się ucieszyłem. Piękna pogoda, pełen stadion, wspaniali zawodnicy m.in. Grzegorz Lato, Robert Gadocha, Jan Furtok i wielu innych. Miałem nie lada powód do dumy – wspomina.

Kolejnym z niezwykłych rozdziałów w jego sędziowskim życiu była misja pokojowa ONZ w Libanie w latach 1996–1997. Tam również nie rozstawał się z piłką. – Sędziowałem mecze pomiędzy żołnierzami z różnych krajów. Niewystarczająca znajomość języka angielskiego utrudniała kontakt, ale od czego ma się kolegów? – opowiada. Największym wyróżnieniem było prowadzenie finału: Finlandia – Irlandia. – Miałem z tego ogromną satysfakcję. Po meczu otrzymałem pamiątkowy ryngraf od dowódcy fińskiego kontyngentu, który do dziś mam w swojej gablocie – wspomina Szymelfejnik.

Życie poza boiskiem i zmieniająca się piłka nożna

Kariera sędziowska to jednak nie tylko boisko, ale również wyzwania życia codziennego. – W latach 80-tych obsady przychodziły listownie, a na mecze jeździliśmy PKS-em czy pociągiem. To była prawdziwa szkoła życia. Długie wyjazdy, brak samochodu i weekendy spędzane poza domem były także dużym wyzwaniem dla rodziny. Pogodzenie sędziowania i życia rodzinnego nie było łatwe. Nie raz słyszałem od dzieci: „Tato, znów wyjeżdżasz na te mecze?!". Były to trudne momenty – wspomina.

Przez te lata zmieniła się również sama piłka nożna. – To diametralne zmiany – wyszkolenie, przepisy, media. Trzeba być dobrze przygotowanym fizycznie i mieć głowę wolną od problemów – podkreśla Szymelfejnik.

Dlaczego nadal z gwizdkiem?

Mimo upływu lat nie traci motywacji i energii do działania. – Myślę, że jestem jeszcze potrzebny. Lubię przebywać z dziećmi i młodzieżą – mówi. Jego wyjątkowym doświadczeniem jest możliwość obserwowania kolejnych pokoleń piłkarzy. – Sędziowałem dzisiejszym dziadkom, rodzicom, a teraz ich dzieciom – zaznacza arbiter z Warmii i Mazur.

Z ogromnego doświadczenia wynikają też konkretne rady dla młodych sędziów. – Nie wolno się zniechęcać. Należy dbać o przygotowanie fizyczne i być na bieżąco z przepisami. Trzeba być partnerem do rozmowy, a nie kimś, kto mówi: „Ja tu jestem najważniejszy" – zaznacza.

Pomimo tego, że sędziowska droga Waldemara Szymelfejnika jest długa i pełna wspaniałych momentów, podsumowując ją użył dwóch zdań: Było warto. Mam z tego dużą satysfakcję.

MACIEJ GÓRSKI

Cała rodzina na boisku. Czworo Szczołków sędziuje mecze piłkarskie

CZY MIŁOŚĆ DO PIŁKI NOŻNEJ MOŻNA ODZIEDZICZYĆ? ZDECYDOWANIE TAK. RODZINNE TRADYCJE DOTYCZĄ ZARÓWNO ZAWODNIKÓW, JAK I ARBITRÓW. W POLSCE ZNAJDZIEMY BRACI, OJCÓW I SYNÓW, A NAWET MAŁŻEŃSTWA, KTÓRE WSPÓLNIE ZWIĄZANE SĄ Z SĘDZIOWANIEM. REKORDZISTAMI SĄ JEDNAK PRZEDSTAWICIELE RODZINY SZCZOŁKO Z KS LUBELSKIEGO ZPN. AKTYWNIE SĘDZIUJE AŻ CZWORO JEJ CZŁONKÓW.

Rodzinna miłość do piłki nożnej

Piłka nożna ma w sobie to nieuchwytne „coś", co sprawia, że futbol to najpopularniejszy sport na świecie. Ten sportowy „składnik X" powoduje też, że granie w piłkę, podobnie jak sędziowanie, bywa rodzinnym sportem – zupełnie jakby miłość do murawy była przekazywana w genach. Przykłady?

Choćby Lionel Messi – gwiazda wicemistrzowskiej drużyny z tegorocznych mistrzostw świata. Na liście kopiących piłkę bliskich kuzynów Messiego są bracia Maxi i Emmanuel Biancucchi, których matka to siostra matki Lionela Messiego. Maximiliano kopał (choć nie tak celnie jak Lionel) w klubach w Brazylii i w Paragwaju, którego obywatelstwo przyjął. Młodszy z braci, Emanuel Biancucchi, grał jako pomocnik m.in. w brazylijskich klubach.

Kolejny kuzyn Messiego – nieco bardziej odległy, gdyż mają... wspólnych prapraprapradziadków – to Bojan Krkić, znany z występów w barwach Barcelony, mający na koncie występy w młodzieżowej reprezentacji Hiszpanii. Na marginesie można (i chyba warto!) dodać, że w niektórych wypowiedziach medialnych Krkić nawiązywał do ciążących na nim z racji rodzinnych konotacji oczekiwań, zmagał się z atakami paniki z powodu silnej presji i już w wieku 32 lat zakończył karierę zawodniczą. Został jednak w piłce – tym razem z drugiej strony, w sztabie szkoleniowym. To ważna informacja, która pokazuje, że rodzinne koneksje nie zawsze ułatwiają życie, a mogą stać się problemem, z uwagi na ciężar oczekiwań.

Polskie rodziny piłkarskie

Ale wróćmy na rodzimą murawę. Włodzimierz Smolarek w narodowej reprezentacji zaliczył 60 spotkań, dwukrotnie wystąpił na mistrzostwach świata z orłem na piersi – w tym w 1982 r., gdy Polska zajęła legendarne już 3. miejsce. Jeden z jego synów – Euzebiusz, znany jako Ebi, był kolejną gwiazdą polskiej drużyny narodowej. To po jego bramkach – hat-tricku w meczu z Kazachstanem i dwóch golach strzelonych w spotkaniu przeciwko Belgii – Polacy awansowali po raz pierwszy na mistrzostwa Europy w 2008 r. – i to z 1. miejsca w grupie eliminacyjnej.

Bramkarz Wojciech Szczęsny jest z kolei synem Macieja Szczęsnego, który również stał między słupkami bramki reprezentacji. Na naszych murawach nie brakuje też rodzeństw: żeby wymienić tu choćby braci Piotra i Pawła Zielińskich, Michała i Marcina Żewłakowów, a także bliźniaków Piotra i Pawła Brożków. Z kolei Kamil Grosicki ma siostrę Kornelię, która również gra w piłkę – na poziomie Ekstraligi Kobiet, w barwach Legii Ladies.

Rodzina Szczołko – cztery bliskie osoby z gwizdkiem

Zostawmy klany piłkarzy i sprawdźmy, kto z kolei przekazuje swoim dzieciom albo rodzeństwu piłkarską schedę, ale dla odmiany w postaci sędziowskiego gwizdka lub flagi. Czworo sędziów w jednej rodzinie to ewenement na skalę być może nawet światową. Takim składem sędziowskim może poszczycić się rodzina Szczołko z Lubelskiego ZPN.

- W skład tego niezwykłego sędziowskiego rodu wchodzą: Kamil Szczołko – sędzia grupy Top Amator C, w Betclic 3. Lidze, sędzia międzynarodowy FIFA w futsalu;
- brat bliźniak Kamila – Karol Szczołko – sędzia Macron 4. ligi, sędzia Top Amator B futsal;
- młodszy brat Łukasz Szczołko – sędzia Ekstraklasy futsalu, sędziujący także na trawie w niższych ligach;
- Ewelina Szczołko – sędzia asystentka szczebla centralnego, sędzia Top Amator C futsal.

Tak licznej obsady sędziowskiej nie ma chyba w żadnej rodzinie. To niewątpliwie unikatowa sytuacja w skali środowiska sędziowskiego w całym kraju, żeby cztery osoby z jednej familii były czynnymi sędziami.

– Zaczynając sędziować, we trójkę już byliśmy rodziną, a potem „adoptowaliśmy" Ewelinę – śmieje się Kamil Szczołko. To on, jako sędzia międzynarodowy futsalu, jest najwyżej sklasyfikowanym sędzią z rodziny. U jego boku rozwijają się... łudząco podobny brat-bliźniak, Karol, oraz młodszy brat Łukasz.

Wspomniana Ewelina jest żoną Karola Szczołko. Para poznała się, jakżeby inaczej, dzięki wspólnemu sędziowaniu. Ewelina wcześniej grała w piłkę, ale chciała spróbować spojrzeć na ten sport z innej strony i tak zaczęła się jej przygoda z gwizdkiem. Ta pasja zaowocowała

więc nie tylko rozwojem zawodowym, ale i szczęściem w życiu prywatnym.
Kamil i Karol Szczołko zaczęli sędziować z inspiracji Roberta Podleckiego, który był ich nauczycielem wychowania fizycznego. Warto podkreślić, że Robert Podlecki to również postać nietuzinkowa, jeśli chodzi o wkład w motywowanie młodzieży do sędziowania – trudno zliczyć adeptów sztuki sędziowskiej, których zachęcił do tej niezwykłej pracy i przygody. Ponadto Robert Podlecki to aktualny przewodniczący KS Lubelskiego ZPN.
– Z ciekawości zaczęliśmy sędziować z bratem-bliźniakiem. Potem młodszy brat zobaczył, jak to wygląda, i stwierdził, że chciałby też spróbować – wyjaśnia Kamil Szczołko.
W tak mocno obsadzonej rodzinie sędziowskiej emocje i relacje z meczów muszą buzować na co dzień. Czy tak właśnie wyglądają spotkania prywatne klanu Szczołków? Czy na co dzień trwają rozmowy o sędziowaniu, czy te tematy zostają na boisku? Jak w przypadku większości pasjonatów, trudno zostawić wszystkie piłkarskie sprawy na murawie. Przyznaje Kamil Szczołko: – Oczywiście zdarzają się sytuacje, w których rozmawiamy o sędziowaniu. Jeśli ktoś z nas ma jakieś pytania albo chce skonsultować konkretną sytuację boiskową, to zawsze możemy o tym porozmawiać. Zdarza się też, że po meczu dzwonimy do siebie i wspólnie analizujemy różne zdarzenia, które miały miejsce podczas spotkania. W ten sposób wymieniamy się doświadczeniami i konsultujemy swoje decyzje. Jak pół żartem, pół serio mawia się, że sędzia piłki nożnej powinien mieć oczy dookoła głowy, tak właśnie może działać na zawodników widok... sędziów bliźniaków w jednym spotkaniu. Niezależnie od tego, gdzie spojrzysz, dostrzeżesz... niemal identycznego sędziego.

Sędziowskie rodziny w Polsce

To oczywiście niejedyny przykład rodziny, która dzieli pasję do sędziowania. Takim – nomen omen – flagowym przykładem sędziowskiego rodu jest duet braci Marciniaków. Starszy z braci to Szymon Marciniak, którego nikomu nie trzeba przedstawiać. Młodszy brat, Tomasz Marciniak, znajduje się w grupie sędziów Top Amator A i sędziuje na poziomie centralnym w spotkaniach PKO BP Ekstraklasy oraz Betclic 1. Ligi.

Nazwisko, które powtarza się w środowisku sędziowskim, to oczywiście także Listkiewicz. Michał Listkiewicz to były prezes PZPN, były arbiter piłkarski, który od 1986 r. był sędzią międzynarodowym FIFA. W swojej karierze sędziował w najważniejszych piłkarskich imprezach, m.in. mistrzostwach Europy 1988, mistrzostwach świata 1990, mistrzostwach świata w 1994 r., a także w igrzyskach olimpijskich w Seulu w 1988 r.
Po zakończeniu kariery na boisku Michał Listkiewicz nadal pozostał związany ze środowiskiem sędziowskim, m.in. działał w Komisji Sędziowskiej FIFA, pełnił funkcję Wiceprzewodniczącego Komisji Pucharów Europejskich, a także był obserwatorem sędziów UEFA.
Sędziowskie tradycje rodzinne kontynuuje jego syn – Tomasz, który jako sędzia asystent od 2011 r. znajduje się na liście arbitrów FIFA. Na liście najważniejszych turniejów, w których uczestniczył, znalazły się m.in. Mistrzostwa Europy 2016 i Mistrzostwa Świata 2018. Szczególne miejsce w jego karierze zajmuje jednak mundial w Katarze w 2022 r., gdzie wraz z Pawłem Sokolnickim i Tomaszem Kwiatkowskim w roli sędziego VAR, współtworzył zespół sędziowski Szymona Marciniaka. Polska trójka została wówczas wyznaczona m.in. do poprowadzenia finału turnieju pomiędzy Argentyną a Francją.
Choć tu trzeba przyznać, że na tegorocznym mundialu polscy kibice pozostali z niedosytem, jeśli chodzi o obsadę spotkań. Polscy sędziowie, z Marciniakiem i Listkiewiczem w składzie, przez dziennikarzy i fanów przymierzani nawet do ponownego poprowadzenia finałowego spotkania, zakończyli występy po dwóch spotkaniach w fazie grupowej.
W gronie arbitrów, którzy sędziowskie tradycje wynieśli z rodzinnego domu, znajduje się również Angelika Nowak, związana z Podkarpackim ZPN. Jej ojciec, Tadeusz Nowak, także był sędzią i wciąż aktywnie działa w mieleckim Kolegium Sędziów.
Angelika Nowak przygodę z sędziowaniem rozpoczęła w 2015 r. Zaledwie dwa lata później została asystentką szczebla centralnego. Ważnym krokiem w jej karierze był debiut w Ekstralidze Kobiet w 2018 r. Później poja-

wiły się kolejne wyzwania, aż do niedawnego awansu na listę sędzi FIFA. A co będzie dalej – czas pokaże, ale dynamiczny rozwój kariery sędziowskiej Angeliki Nowak sugeruje, że jeszcze niejeden raz możemy o niej usłyszeć w kontekście wielkich imprez sportowych.

Sędziowanie jako rodzinna pasja

Nierzadko to osoba z bliskiego grona namawia przyszłego arbitra na kurs sędziowski. Krewni lub znajomi jako pierwsi opowiadają o „Przepisach Gry", tłumaczą zasady i pokazują, na czym w praktyce polega praca sędziego – a każda osoba, która stawiała swoje kroki na boisku, dobrze wie, że można doskonale znać teorię... ale to wszystko jest weryfikowane w praktyce (i w tej praktyce okazuje się o wiele trudniejsze niż na ekranie albo na papierze).

Rodzinne wsparcie jest ważne, bo nie kończy się tylko na początku drogi. Doświadczeni sędziowie mogą dzielić się z młodszymi wiedzą i własnymi doświadczeniami, podpowiadać, na co zwracać uwagę podczas spotkań, a także wspólnie analizować mecze i sytuacje boiskowe.

Dla początkującego arbitra możliwość obserwowania pracy bardziej doświadczonego członka rodziny bywa bezcenna. To właśnie podczas takich wspólnych wyjazdów, rozmów i analiz można nauczyć się nie tylko przepisów, ale również właściwego podejścia do zawodników, sztabów drużyn i – co bardzo ważne – zdrowego dystansu do presji jakże często towarzyszącej pracy sędziego.

Nie oznacza to oczywiście, że sama rodzinna tradycja gwarantuje sukces. Osiągnięcie najwyższego poziomu wymaga lat pracy, regularnych treningów, nauki i odporności psychicznej. Jednak obecność kogoś bliskiego, kto zna specyfikę tego zawodu od środka, niewątpliwie może pomóc młodemu arbitrowi.

KATARZYNA GŁUSZAK

Sędziowie futsalu po kursie FIFA. Przyjechał sam Massimo Cumbo

SIERPNIOWE ZGRUPOWANIE W SŁOKU ZAMKNĘŁO LETNI OKRES PRZYGOTOWAWCZY SĘDZIÓW FUTSALU SZCZEBLA CENTRALNEGO. PRZEZ KILKA DNI ARBITRZY PRACOWALI POD OKIEM INSTRUKTORA FIFA – MASSIMO CUMBO, ŁĄCZĄC WYKŁADY Z ANALIZĄ WIDEO I TESTAMI KONDYCYJNYMI. GOŚCIEM ZGRUPOWANIA BYŁ PRZEWODNICZĄCY KOLEGIUM SĘDZIÓW PZPN, MARCIN SZULC. WNIOSKI ZE SZKOLENIA SĄ JEDNOZNACZNE: SĘDZIOWIE SĄ W PEŁNI GOTOWI DO NADCHODZĄCYCH ROZGRYWEK.

Od Ekstraklasy do Top Amator C

W zajęciach uczestniczyli arbitrzy Futsal Ekstraklasy oraz grup Top Amator A, Top Amator B oraz Top Amator C. Taki format pozwala zachować spójność szkoleniową i ujednolicić kryteria oceny boiskowych zdarzeń w całym kraju.

– Zależało nam na tym, by zebrać sędziów wszystkich grup szczebla centralnego w jednym miejscu. Dzięki temu młodsi arbitrzy analizują te same sytuacje, słyszą te same wskazówki i pracują według identycznych wytycznych jakie otrzymują sędziowie ekstraklasowi oraz międzynarodowi uczestniczący w międzynarodowych kursach. To ułatwia późniejsze wprowadzanie ich do wyższych lig i sprawia, że operujemy wspólnym językiem. Całe zgrupowanie przebiegło w spokojnej, roboczej atmosferze. Przerobiliśmy założony materiał i jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu – mówi Sebastian Stawicki, Przewodniczący Zespołu Futsalu Kolegium Sędziów PZPN.

Praktyka i zrozumienie gry

Głównym wykładowcą kursu był Massimo Cumbo – były włoski sędzia międzynarodowy, a obecnie uznany instruktor FIFA. Włoch skupił się na nowoczesnym zarządzaniu meczem, spójności podejmowanych decyzji oraz właściwym odczytywaniu dynamiki gry.

Instruktor bardzo dobrze ocenił przygotowanie organizacyjne oraz atmosferę zgrupowania: – Kurs FIFA w Polsce uważam za bardzo udane i wartościowe doświadczenie. Od strony organizacyjnej wszystko przygotowano w pełni profesjonalnie i z dużą dbałością o detale. Taki układ zajęć pozwolił nam popracować kompleksowo: połączyć analizę sytuacji meczowych i teorię z przygotowaniem motorycznym, a przy

tym znaleźć czas na otwartą wymianę zdań z sędziami, obserwatorami i władzami polskiego futsalu.
W trakcie sesji analizowano liczne klipy wideo z ostatnich turniejów międzynarodowych. Dla włoskiego szkoleniowca kluczowa była nie tylko poprawna ocena końcowa, ale przede wszystkim sposób dochodzenia do niej na parkiecie.
– Największe wrażenie zrobiło na mnie podejście samych sędziów. Zastałem grupę dojrzałą, zmotywowaną i bardzo otwartą na dyskusję merytoryczną. Na zajęciach widać było pełną koncentrację. Bardzo doceniam to, że sędziowie chętnie zadawali pytania, konfrontowali różne punkty widzenia i chcieli zrozumieć nie tylko sam werdykt, ale całą ścieżkę decyzyjną, która do niego prowadzi. Dzisiejsze sędziowanie to przecież nie tylko sucha znajomość przepisów, ale przede wszystkim umiejętność ich konsekwentnego stosowania, poparta boiskową charyzmą, czuciem futsalu i autorytetem. Podczas tego kursu widziałem bardzo dużo dobrych sygnałów idących w tym kierunku – dodaje Cumbo.

Sprawdziany kondycyjne na piątkę

Ważną częścią letniego zgrupowania były egzaminy motoryczne. Współczesny futsal to gra o wysokiej intensywności, dlatego dyspozycja fizyczna ma bezpośredni wpływ na jakość podejmowanych decyzji. Arbitrzy przystąpili do oficjalnych testów sprawnościowych FIFA: sprintów, sprawdzianu ARIET (badającego wydolność interwałową) oraz testu CODA (weryfikującego szybkość i koordynację przy dynamicznych zmianach kierunku biegu).
– Część biegowa poszła dokładnie tak, jak zakładaliśmy. To dowód na to, że nikt nie odpuścił treningów w przerwie letniej i każdy przyjechał do Słoku w dobrej dyspozycji. Motorycznie jesteśmy gotowi na ligowe wymagania – zaznacza Andrzej Witkowski Przewodniczący Komisji Szkoleniowej Zespołu Futsalu KS PZPN.

Spokojna praca i cele na sezon

Ważnym punktem kursu była obecność Marcina Szulca. Przewodniczący KS PZPN obserwował zajęcia i spotkał się ze środowiskiem futsalowym: – Obecność Przewodniczącego Szulca to dla nas potwierdzenie stałego wsparcia ze strony Kolegium Sędziów. Porozmawialiśmy o bieżących kwestiach organizacyjnych przed startem ligi i planach na kolejne miesiące – podsumowuje Stawicki.
Pozytywnie kurs ocenił także Massimo Cumbo. – Wywożę z Polski świetne wspomnienia – zarówno jeśli chodzi o sam kraj, jak i atmosferę pracy stworzoną wokół tego kursu. Czuć było wzajemny szacunek i gościnność. Widać wyraźną chęć rozwoju sędziów, a takie kursy są do tego najlepszą drogą. Dziękuję wszystkim kolegom za zaproszenie oraz serdeczne przyjęcie. Bardzo się cieszę, że mogłem podzielić się swoją wiedzą i mam szczerą nadzieję, że przełoży się to na dalsze postępy polskich arbitrów – zakończył włoski instruktor.

SZYMON CIENKI

Piasek ostygł, czas na podsumowanie w beach soccerze

SEZON NA POLSKICH BOISKACH PLAŻOWYCH TRADYCYJNIE NALEŻAŁ DO KRÓTKICH, ALE NIEZWYKLE INTENSYWNYCH. OD TURNIEJÓW ELIMINACYJNYCH, PRZEZ PUCHAR POLSKI, AŻ PO EMOCJONUJĄCE FINAŁY – ARBITRZY MIELI PEŁNE RĘCE ROBOTY. O TYM, JAK WYGLĄDAŁ MIJAJĄCY OKRES Z PERSPEKTYWY SĘDZIOWSKIEJ, CO PRZYNIÓSŁ POWRÓT KURSU FIFA PO KILKUNASTOLETNIEJ PRZERWIE ORAZ Z JAKIMI WYZWANIAMI ŚRODOWISKO WCHODZI W OKRES ZIMOWY, OPOWIADA JANUSZ LEYK – PRZEWODNICZĄCY ZESPOŁU BEACH SOCCERA KS PZPN.

Intensywność i stabilna kadra

Piłka plażowa to dyscyplina specyficzna. Sezon mija błyskawicznie, lecz kalendarz pęka w szwach od turniejów.

– Mamy za sobą krótki, ale niezwykle treściwy sezon, w którym turniejów i meczów nie brakowało. Od maja, przez kolejne tygodnie, arbitrzy wchodzili w rytm niemal nieustającej rywalizacji. Tym większe brawa należą się im za utrzymanie równej, wysokiej formy przez całe lato – zaznacza Janusz Leyk.

Kluczowym sukcesem organizacyjnym było powiększenie sędziowskiej kadry. W tym roku na listach szczebla centralnego znalazło się równo 40 nazwisk. Zapewniło to pełny komfort obsadowy na każdym turnieju i pozwoliło uniknąć nadmiernego obciążenia arbitrów, z czym miewano problemy w poprzednich latach.

– Z racji tego, że dysponujemy już zwiększoną pulą sędziów, a co najmniej połowa z nich jest w każdym terminie w pełni dyspozycyjna, mogliśmy bez problemu zabezpieczyć wszystkie turnieje. Dzięki temu uniknęliśmy sytuacji, w której ci sami ludzie musieli sędziować niemal bez przerwy. Komfort pracy i rotacja były na optymalnym poziomie – wyjaśnia przewodniczący.

Historyczny powrót kursu FIFA

Jednym z najważniejszych wydarzeń w 2026 r. było zorganizowanie w Polsce kursu FIFA dla sędziów beach soccera. To przełomowy moment, bowiem szkolenie pod auspicjami międzynarodowej centrali powróciło do naszego kraju po wieloletniej przerwie.

– To był ogromny krok naprzód dla całego naszego środowiska. Dzięki wsparciu ze strony kierownictwa Kolegium Sędziów PZPN udało się doprowadzić do tego, że w Polsce ponownie zagościł oficjalny kurs FIFA. Poprowadził go Michele Conti, jeden z najlepszych sędziów w historii dyscypliny i aktualnie jedna z najważniejszych osób w światowym beach soccerze. Sędziowie bardzo mocno skorzystali na tym merytorycznie. Otrzymaliśmy najświeższe wytyczne, zaktualizowane interpretacje przepisów i potężną dawkę nowej wiedzy, która bezpośrednio przekłada się na jakość sędziowania na naszych boiskach – podkreśla Leyk.

Dopływ świeżej krwi i silna pozycja międzynarodowa

Mijający sezon przyniósł także wyraźny impuls pokoleniowy. Do grona sędziów szczebla centralnego dołączyła spora grupa nowych arbitrów.

– Bardzo mnie cieszy, że zasilili nas młodzi sędziowie. Pojawiło się 16 nowych twarzy, a niektórzy z nich zdążyli posędziować już po kilka turniejów. Co ciekawe, wielu z nich wywodzi się z futsalu,

co znacznie ułatwia im wejście w realia beach soccera, bo dynamika i ustawianie się na parkiecie mają wiele wspólnego z grą na piasku. Mamy do czynienia z naturalną zmianą pokoleniową i ci młodzi ludzie już pukają do grona najlepszych – ocenia przewodniczący.

Polscy sędziowie mocno zaznaczają swoją obecność również na arenie międzynarodowej. Doświadczeni arbitrzy regularnie prowadzą spotkania w ramach europejskich pucharów i turniejów rangi światowej, zbierając bardzo dobre oceny.

– Nasza eksportowa czwórka: Łukasz Ostrowski, Wojciech Pawlak, Kinga Damps i Angelika Gębka regularnie otrzymuje powołania na prestiżowe turnieje, co pokazuje, że polska szkoła sędziowania na piasku cieszy się dużym uznaniem za granicą – dodaje.

Zmierzch lata i zimowe przygotowania

Mimo że pogoda nie zachęca już do aktywności na plaży, sędziowie nie zwalniają tempa. Kalendarz nie przewiduje długich urlopów – już w okresie zimowym planowane są kolejne turnieje, w tym Puchar Polski w Gliwicach.

Zbiór wniosków po sezonie to jednak nie tylko kwestie sportowe, ale też organizacyjne. Zespół Beach Soccera, który poza przewodniczącym tworzą Dariusz Bohonos i Jerzy Brońki, stawia na dalszą optymalizację pracy.

– Przed nami tradycyjny okres zimowy, który wcale nie oznacza leniuchowania. Już w grudniu planujemy kolejne szkolenia oraz tradycyjne egzaminy pisemne i kondycyjne. Będziemy też mocniej pracować nad monitorowaniem sprawności fizycznej arbitrów. Chcemy również usprawnić kwestie logistyczne i komunikacyjne – od szybszego ogłaszania obsad po optymalizację harmonogramów meczowych, tak aby sędziowie unikali nadmiernego zmęczenia podczas intensywnych weekendów turniejowych. Z takimi założeniami i w pełni naładowanymi akumulatorami wchodzimy w przygotowania do kolejnego roku – podsumowuje Janusz Leyk.

SZYMON CIENKI

Raport z regionów

Odznaczenia na zebraniu plenarnym w Łodzi

We wtorek 8 września odbyło się zebranie plenarne Wydziału Sędziowskiego w Łodzi, podczas którego omówiono najważniejsze bieżące sprawy oraz plany szkoleniowe na rundę jesienną.

Przedstawiono również nowych adeptów sędziowania, którzy po zakończeniu letniego kursu zostali mianowani na sędziów próbnych. Spotkanie było także okazją do wręczenia wyróżnień za jubileusze działalności w WS Łódź, przeprowadzone mecze oraz nagrodę „Super Kalosza", którą otrzymał Jakub Jaskulski.
Szczególnym momentem uroczystości było wręczenie odznak „Sędziego Zasłużonego": Marcinowi Muszyńskiemu, Pawłowi Pskitowi (na zdjęciu) i Radosławowi Siejce oraz odznaki „Sędziego Honorowego" Piotrowi Banasiakowi. Wyróżnienia te zostały przyznane przez Kapitułę PZPN w uznaniu zasług dla środowiska sędziowskiego.

JULIA BUKAROWICZ

Z gwizdkiem, pasją i planem. Jak w Gorlicach wychowujemy nowe pokolenie arbitrów?

W Gorlicach realizowany jest projekt w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności, którego celem jest wychowanie nowego pokolenia sędziów piłkarskich. Inicjatywa powstała z pasji do futbolu i chęci wsparcia lokalnego środowiska, a jej realizację umożliwiło Kwiatonowickie Stowarzyszenie „Homini".

W projekcie uczestniczy 18 osób w wieku od 14. roku życia, które bezpłatnie otrzymują sprzęt sędziowski, ubezpieczenie oraz wsparcie doświadczonych arbitrów. Uczestnicy zdobywają wiedzę teoretyczną i praktyczną, biorą udział w szkoleniach z pierwszej pomocy oraz spotkaniach z trenerami, dietetykami i psychologiem. Projekt obejmuje również warsztaty, wyjazdy integracyjne i wspólne wyjścia na mecze Ekstraklasy. Młodsi uczestnicy sędziują lokalne turnieje młodzieżowe, starsi zaś, po zdaniu egzaminów, prowadzą już oficjalne mecze ligowe.
W kolejnych miesiącach planowane są warsztaty radzenia sobie ze stresem, analiza nagrań meczowych oraz doskonalenie umiejętności. Organizatorzy chcą, aby projekt był kontynuowany w przyszłości i stał się podstawą regularnego szkolenia nowych sędziów w regionie.

PRZEMYSŁAW PRZYBYŁOWICZ

Powrót do szkoły

Po kilku latach przerwy wznowiona została współpraca z Zespołem Szkół im. Józefa Warszewicza w Prószkowie (woj. opolskie). Jej celem jest przybliżenie młodzieży specyfiki pracy sędziego piłkarskiego oraz pokazanie arbitrażu jako jednej z możliwych dróg rozwoju w środowisku piłkarskim.

Zajęcia rozpoczęły się we wrześniu i prowadzone są w dwóch klasach przez Łukasza Martynę, który na co dzień pracuje w prószkowskiej szkole. Program zaplanowano na około 32 tygodnie i łączy część teoretyczną z praktyką. Podstawą szkolenia są materiały oraz prezentacje przygotowane przez KS PZPN dla uczestników kursów sędziowskich. Uczniowie poznają m.in. podstawowe zagadnienia związane z „Przepisami Gry", rolą i odpowiedzialnością sędziego. Następnie będą mogli wykorzystać zdobytą wiedzę podczas zajęć praktycznych na boisku.
Ważnym elementem projektu będzie również sędziowanie wewnętrznych meczów szkolnych, dzięki czemu uczestnicy będą mogli sprawdzić się w rzeczywistych sytuacjach boiskowych i przekonać się, jak teoria przekłada się na podejmowanie decyzji w trakcie gry. Wznowienie współpracy ma nie tylko poszerzyć piłkarską wiedzę uczniów, ale także zainteresować ich sędziowaniem i pokazać, że może ono być wartościową formą aktywności, nauki odpowiedzialności oraz dalszego rozwoju w futbolu.

DAWID MATYSZCZAK

Kolejna edycja WGA

Projekt Wojewódzkiej Grupy Asystentów jest kontynuowany również w sezonie 2026/2027. To inicjatywa skierowana przede wszystkim do młodych i perspektywicznych sędziów, którzy chcą lepiej poznać specyfikę pracy na linii, rozwijać umiejętności techniczne oraz świadomie budować swoje doświadczenie w roli sędziego asystenta.

Program ma pomóc uczestnikom zrozumieć, że praca asystenta to nie tylko ocena spalonego, ale także odpowiednie ustawienie, koncentracja, komunikacja i ścisła współpraca z całym zespołem sędziowskim.
Założeniem jest stopniowe przybliżanie standardów obowiązujących na wyższych szczeblach rozgrywkowych. Uczestnicy mają poznawać wymagania, z jakimi na co dzień mierzą się zawodowi asystenci: szybkość podejmowania decyzji, odpowiedzialność za kluczowe sytuacje, pracę pod presją oraz konieczność zachowania pełnej koncentracji przez cały mecz.
Dzięki temu Wojewódzka Grupa Asystentów przygotowuje młodych sędziów do pracy na najwyższych szczeblach wojewódzkich, a także do wyjazdów na mecze Betclic 3. Ligi oraz CLJ.

DAWID MATYSZCZAK

Cykl szkoleń online w ramach Programu Mentorskiego

W dniach 8 i 29 września odbyły się pierwsze w nowym sezonie rozgrywkowym szkolenia online w ramach Programu Mentorskiego KS Pomorskiego ZPN.

Na początku pracy z nową grupą uczestnicy Programu Mentorskiego zostali zapoznani z aktualnymi interpretacjami UEFA oraz Kolegium Sędziów PZPN, opartymi na materiałach z rozgrywek szczebla centralnego. Pierwsze szkolenia miały stanowić solidną bazę dla sędziów oraz wyznaczyć kierunek ich dalszego rozwoju i pracy w ramach programu.
Szkolenia poprowadzili Członkowie Zespołu ds. Mentorskich – 8 września Artur Zakrzewski, a 29 września Dawid Nitka. Podczas spotkań przedstawili najważniejsze zagadnienia związane m.in. z oceną powagi przewinienia, sytuacjami DOGSO/SPA, zagraniem piłki ręką oraz właściwym zarządzaniem zawodami.
Był to pierwszy etap wspólnej pracy z nową grupą uczestników Programu Mentorskiego. Kolejne spotkania będą okazją do pogłębiania wiedzy, wymiany doświadczeń oraz doskonalenia warsztatu sędziowskiego.

FILIP KALISZEWSKI

Kolejny mecz KS Śląskiego ZPN z KS Małopolskiego ZPN

W piątek 18 września w Bieruniu odbyło się kolejne tradycyjne spotkanie reprezentacji arbitrów Śląskiego oraz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Rywalizacja dwóch silnych ośrodków sędziowskich na południu kraju po raz kolejny udowodniła, że pojedynki te niosą ze sobą nie tylko wymiar integracyjny, ale i wysoki poziom czysto sportowy.
Mecz toczył się w wysokim tempie. Lepiej w spotkanie weszli goście z Małopolski, którzy szybko narzucili własne warunki gry i wypracowali dwubramkowe prowadzenie (0:2). Gospodarze odpowiedzieli jednak determinacją i dobrą organizacją gry. Śląska drużyna stopniowo odzyskiwała kontrolę nad środkiem pola, co przełożyło się na bramkę kontaktową oraz wyrównującą. Do siatki rywali trafili Przemysław Wadas i Dawid Kostorz, doprowadzając do remisu 2:2.
Spotkanie przebiegło w duchu twardej, lecz w pełni sportowej rywalizacji. Tego typu inicjatywy pozostają kluczowym elementem budowania relacji i wymiany doświadczeń między kolegiami sędziowskimi obu związków.

OLIWIER WYDRA

WMZPN

Program mentorski W-MZPN

W sezonie 2026/2027 w Warmińsko-Mazurskim KS kontynuowany jest program Mentorski, którego celem jest rozwój młodych i perspektywicznych arbitrów z województwa.

Nowym prowadzącym program został Dawid Wiśniewski, sędzia Top Amator B, który przejął tę funkcję po Grzegorzu Kawałko.
Uczestnicy programu zostali połączeni w pary mentorskie:

- Tomasz Płoski - Maciej Burczak
- Zbigniew Czajkowski - Adam Szmit
- Olgierd Kowalski - Michał Lewandowski
- Grzegorz Kawałko - Kacper Kościuk
- Andrzej Jerszewski - Jonatan Konstanty
- Damian Sadowski - Jakub Kolpert
- Łukasz Sikora - Kamil Walejewski
- Łukasz Dobrzyński - Mateusz Wiśniewski
- Błażej Głowacki - Mateusz Chrostek
- Sebastian Piskorz - Antoni Karpiniak

Jednym z najważniejszych elementów programu jest wspólna analiza materiałów wideo. Sędziowie dzielą się na grupie WhatsApp ciekawymi i nieoczywistymi sytuacjami ze swoich meczów, które następnie są omawiane przez całą grupę. W przypadku nagrywanych spotkań przygotowywane są również samooceny i klipy do analizy z mentorem.
Raz w miesiącu jeden z uczestników prowadzi prezentację dotyczącą swojego meczu. Analiza obejmuje różne obszary sędziowania, a jej celem jest rozwijanie umiejętności pracy z materiałem wideo, merytorycznego argumentowania decyzji, nazewnictwa klipów oraz wystąpień publicznych.
Nowością w tej edycji jest konkurs biegowy. Po meczach sędziowie przesyłają informację o liczbie przebiegniętych kilometrów, udokumentowaną za pomocą zegarka lub aplikacji. Na zakończenie sezonu wyliczona zostanie średnia liczba kilometrów z prowadzonych spotkań. Zwycięzca zostanie nagrodzony.

Program uzupełniają obserwacje oraz współpraca pomiędzy mentorami i podopiecznymi. Jego najważniejszym założeniem pozostaje systematyczny rozwój sędziów poprzez analizę, wymianę doświadczeń i wzajemne wsparcie.

DAMIAN SADOWSKI

WZPN

Rekordowy letni kurs Wielkopolan

Tego lata odbyła się rekordowa pod względem frekwencji letnia edycja kursu sędziowskiego w Wielkopolsce. 85 młodych adeptów zakończyło proces szkolenia egzaminami w 5 strefach: poznańskiej, pilskiej, konińskiej, leszczyńskiej i kaliskiej.

Kurs odbywał się w formie hybrydowej. Na przełomie sierpnia i września kursanci wzięli udział w 10 sesjach szkoleniowych, w trakcie których otrzymali cenną wiedzę i wskazówki od czołowych arbitrów z naszego województwa. Niemalże wszyscy zwieńczyli kurs pozytywnym wynikiem egzaminów, zarówno pisemnych jak i biegowych, za co należą im się serdeczne gratulacje. Większość z nich – głodna sędziowania i wdrożenia w sztukę arbitrażu – wybiegła na wielkopolskie boiska rozstrzygać w zawodach rundy jesiennej sezonu 2026/2027.
Będą to robić w zielonych emblematach, zgodnie z inicjatywą KS Wielkopolskiego ZPN, aby chronić nowych sędziów przed przesadną krytyką i wskazywać, że są na początku swojej drogi z gwizdkiem i chorągiewką.
Życzymy im wytrwałości, samozaparcia i radości z prowadzonych meczów. W nadchodzących miesiącach z potencjalnymi zapytaniami, wątpliwościami czy też kryzysowymi sytuacjami mogą się kierować do swoich przydzielonych opiekunów. Trafnych decyzji i powodzenia w sędziowskim fachu!

DOMINIK BOROWIAK

JEST TYLKO JEDNA KOSZULKA POLSKI.
TA, KTÓRĄ NOSISZ TY.
POL
SKA